Szkółka niedzielna.

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

№ 36. Kościan dnia 7 Września 1862.

RELIGJA.

Dni tygodnia.

Kościół Boży, aby żarliwości dzieci swych wiernych dostarczyć codziennie nowych pobudek, przywiązał do każdego dnia w tygodniu szczególne nabożeństwo; które oprócz Niedzieli nikogo nie krępuje, ale tylko jest dowolném.

Pierwszy dzień tygodnia zowie się u nas Niedzielą, to jest dzień, w którym się nie działa, nie robi, święci. — Żydzi święcą ostatni dzień tygodnia, my zaś pierwszy; albowiem ochotném sercem mamy ofiarować pierwiastki Panu, pierwiastki już nie zwierząt ani owoców, jak w Starym Zakonie, ale pierwiastki naszych myśli i spraw. Przetoż pierwiastek każdego dnia poświęcamy przez modlitwę Panu, a pierwszy dzień w tygodniu, jako pierwiastek tygodnia ofiarujemy również Panu, gdy go święcimy.

Niedziela nazywa się w języku kościelnym Dniem Pańskim, bo Pan Jezus ten dzień wybrał sobie, aby okazał przez Zmartwychwstanie swoje, iż jest Panem życia i śmierci; i w tym dniu także zesłał na Apostoły Ducha Ś. — Dla tego też od pierwszych czasów Chrześcijańskich Kościół Boży nie święci Soboty, ale Niedziele. —

Poniedziałek to jest dzień po niedzieli, poświęcony jest w ogólności czci Wszystkich Świętych Pańskich, a szczególnie Patronów ze chrztu i bierzmowania.

Wtorek to jest dzień wtóry czyli drugi po Niedzieli, przeznaczony jest dla wyjednania pomocy Aniołów Stróżów, boć bardzo ślizga ta droga życia naszego.

Środa, środek tygodnia jest dniem, w którym mamy nieść ulgę wszystkim duszom wiernych zmarłych w czyszczu zostającym. — Środa przypomina nam ów dzień smutny, gdzie się Żydzi zmówili na zgubę Zbawiciela; i dla tego dawniéj w ten dzień poszczono. Kościół grecki dotychczas zachował w ten dzień post; my zaś późniéj przenieślim post z Środy na Sobotę, jak to niżéj zobaczymy.

Czwartek, dzień czwarty po Niedzieli, wybrał sobie Pan na ustanowienie Przenajśw. Sakramentu Ółtarza. Dla tego Kościół Boży przeznaczył Czwartki na ponawianie téj najdroższéj nam pamiątki. Jak każda Niedziela jest pamiątką, jest oktawą Zmartwychwsta-

nia Pańskiego, tak każdy Czwartek jest oktawą Bożego Ciała. I dla tego w wielu Kościołach jest co Czwartek Wotywa solenna z wystawieniem Najśw. Sakramentu i Procesją. —

Piątek, dzień piąty po Niedzieli przypomina nam ów dzień okropny, gdzie Chrystus Pan na drzewie krzyża zawisnął na zbawienie świata. Dla tego ten dzień przeznaczony jest rozmyślaniu Męki Pańskiéj.

W ten dzień straszny i okropny, od samego początku aż dotychczas jest post, i od niego uwalnia tylko Boże Narodzenie, jeżeli w Piątek przypada. —

Sobota. To jest wyraz wzięty od Żydów: Sabat. — W początkach Chrześcijaństwa Sobota była w wielkiéj czci u wiernych, a to najprzód, aby uczcić odpocznienie Boga po stworzeniu świata, a potem na pamiątkę, że Zbawiciel nasz wybierał Soboty na cudowne leczenie chorych i nauczanie po synagogach. —

Przed 800 blisko laty wielkie wojny powstały, aby wyrwać ziemię świętą, gdzie Zbawca nasz nauczał i umarł, z rąk niewiernego Turka, i te wojny zowią się wojny krzyżowe, albo krucjaty. Papież Urban II. poświęcił Sobotę Najśw. Maryi Pannie, aby za jéj przyczyną wyjednał krucjatom błogoławieństwo Boże, i nakazał, aby Nabożeństwo w ten dzień do niéj odprawiano. Otąd wierni poświęcają ten dzień czci Maryi. —

Od 200 lat, to jest od czasów Szwedzkich za nieszczęśliwego Jana Kazimierza naszego, Marya jest Królową całéj Korony Polskiéj; i dla tego my wierni jéj poddani powinniśmy Sobotę szczególnéj jéj czci poświęcić. Chwalebny to zwyczaj, że przed jéj obrazem co Sobotę palimy świecę, bo dzisiaj potrzebna nam jéj pomoc i obrona, aby się Pan nad nami za tak ważną przyczyną ulitować raczył.

Post w Sobotę wszedł u nas w zwyczaj od samego Ś. Piotra; a gdy Kościół grecki pości Środy i Piątki, my za to pościm Piątki i Soboty. — Dzisiaj w wielu dyecezjach jak np. w Śląsku post ten zniesiono; a to pobudza i u nas tu i owdzie do naśladowania. Ale u nas post ten trwa; bo szczególnie my Polacy mamy przyczynę pościć w ten dzień poświęcony Królowéj naszéj; — pośćmy, aby się nad nami okazało miłosierdzie Boże, — pośćmy, bośmy nieszczęsnemi dziatkami téj Matki naszéj, nędznymi poddanymi téj Królowéj naszéj; — pośćmy szczerze z wiarą i ufnością, bo kto post sobotni łamie, ten już odrodném dzieckiem polskiém Maryi. —

Tym sposobem widzicie Bracia i Siostry moje, każdy dzień w tygodniu nastręcza nam nowe pobudki do bogobojnego i świątobliwego życia; a gdy tak tygodnie nasze wszystkie przepędzimy, nie żal nam będzie straconego życia, bo tylko będzie przejściem do nowego, lepszego, wiecznego żywota. —

GOSPODARSTWO.

Kit wytrzymujący ogień i ukrop.

Do niezbieranego mléka w naczyniu wpuszcza się po kropli tęgiego octu winnego; od którego gdy się mléko zwarzy, odcisnąć

trzeba serwatkę nabok, a do pół kwarty pozostałego twarogu, białek z trzech jaj dobrze wyrobić. Potem posypawszy na stole potrzebną ilość wapna niegaszonego, jak najmielej sproszkowanego, ugniata się z niém powyższą massę, dopóki się nie wyrobi ciasto do klejenia zdatne. Takowém ciastem czyli kitem sklejane kuchenne naczynia kamienne, porcelanowe i. t. p. a nawet żelazne, wytrzymują ogień i gotowanie, jak w tenczas kiedy były nowe.

Jeszcze o Radziwille.

O bogactwach, dowcipach i kłamstwach Księcia Radziwiłła Panie Kochanku pisałem wam już wiele, ale cóż to jest? całe książki możnaby o tém pisać.

Przybył też do niego dwudziestoletni wyrostek niejaki Trzaska w szarym kontuszu, czapka na bakier, szabla przy boku, a szprytny jak rzadko. Podejmował go Radziwiłł mile, a nawet posadził go przy obiedzie koło siebie; ale Panie Kochanku ciągle się uśmiechał, bo gościowi gotował porządnego figla.

Podano na talerzach rosół, a tu Pan Trzaska nie ma łyżki. Książę jakby o niczém niewiedząc zawołał głośno; kiep ten, kto nie zje rosołu.

Ale Pan Trzaska nie w ciemię bity, zrozumiał o co chodzi, poszedł po rozum do głowy, bierzę kromkę chleba, która tam leżała, wyrzyna z niéj ośródek, i za pomocą wydłubanéj kromki zjadł rosół aż do kropelki. Panie Kochanku dziwi się owemu młodzieńca dowcipowi, ale Pan Trzaska zjadłszy rosół śmiało zawołał: kiep ten, kto nie zje i łyżki, i począł smacznie zajadać swą kromkę.

Łepski z ciebie chłopak, rzekł Radziwiłł, — z tobą Panie kochanku to nie przelewki; — wywołałem wilka z lasu. — Ale bratku zgódźmy się, spuść mnie ze słowa, a ja tobie daruję za to wieś Załesie.

Pan Trzaska aż osłupiał z radości, ścisnął Księcia za kolana, skwitował go chętnie z słowa, i naraz przez swój dowcip wykierował się z chudeusza na dziedzica. — Ten dowcip przypisywano poźniéj rożnym wielkim ludziom, ale ja wam powiadam, że się to stało z Panem Trzaską na dworze Księcia Radziwiłła Panie Kochanku.

Czém jesteś.

(Z Minasowicza.)

Kwiatek zawsze w miejscu stoji,
Ledwo się zachwieje.
Czeka aż go deszcz napoji,
Wiatr z pyłu obwieje.
Kto ma nogi chodzić może
I biegać ze statkiem.
Dziękuję Ci Panie Boże,
Ze nie jestem kwiatkiem. —

I zwierzęta nogi mają
I nasz Nierusz w budzie.
Ale się nie rozmawiają
Tak jak z ludźmi ludzie.
Bo jak się rozmówić może
Szara gęś z prosięciem?
Dziękuje Ci Panie Boże,
Żem ja nie zwierzęciem. —

Jestem człowiek, a nie zwierzę,
Co mówią rozumiem.
Umiem, także i pacierze,
I czytać też umiem.
Starszy więcéj jeszcze może
Rozumniejszy z wiekiem.
Dziękuję Ci Panie Boże,
Ze jestem człowiekiem.

Baba

albo stary inwentarz.

(Matłaszewskiego z Babożenic.)

Matłaszewski z Babożenic ożenił się z babą, która nie zna co to usta zamknąć, i tak o sobie opowiada:

Jakiż to mój żywot nędzny! kończąc wiek młody, kiedym na wąsy chorował, a nie chcąc wiele pracować, ale za to cudzą pracę pożywać, ożeniłem się z babą a wdową, bo u wdowy chleb gotowy, dla mnieć nie był zdrowy. — Dzień pierwszy, chwała Bogu, — nie tak już dzień drugi, a na trzeci żałowałem gorzko, ale już za późno.

Wnet kucharkę odprawiła, i sama strawę warzyła, a sąsiadom i przyjaciołom drzwi przed nosem zatrzasnęła. Szaty do skrzyni pochowała, miód i piwo przedemną zamknęła, które chłopaki jéj słomką powypijali. I tak mnie baba przez lat wiele za nos wodziła, i ani razu nie chorzała, jak krzemyk zdrowa, niezdarta. Morowe powietrze nastało, tysiące pomarło, baba zdrowa. Szwedzi najechali, baba uciekła zdrowo aż do Częstochowy. — Pójdę gdzie szynkarka nieprzykra, a ona tuż za mną i wrzeszczy: Zdrajco! czy nie pamiętasz, żeś mi przysiągł, — wyszypłałeś wszystkie grosze, a teraz hulasz, paniczkujesz sobie. — Ja się ubieram, a ona się pyta: komuż to g'woli wąsik ostrysz, piórka zbierasz, szaty czyścisz, nie mnie g'woli mój drogi. Radaby, żeby wszystkie młode wymarły. — Ja jednego djabła wspomnę, ona stu lub tysiąc, ona wszystkich rogatych z piekła, ćmę tysięcy i jeszcze więcéj. — W nocy śpisz, baba kaszle, stęka, wrzeszczy. Ty nie chcesz spać, a ona spać co rychléj, a tak cały mój żywot, gdy ja strzyżono ona golono, — gdy ja golono, ona strzyżono.

Rozmajitości.

Prawdziwe zdania.

Nie czyń tego, co możesz; — lecz czyń to co powinieneś.

Serce prawe i czyste jest największém szczęściém na świecie.

Dobra książka to dobry przyjaciel.

Kto jest największym naszym nieprzyjacielem? My sami.

Kto kupuje, bez czego może się obyć, to potem sprzeda to, co mu będzie gwałtonie potrzebném. —

Trafna odpowiedź.

Był sobie służący poczciwy i oszczędny, i z pracy rąk swojich uciułał mały mająteczek. Pan Bóg mu pobłogosławił, i w krótkim czasie dorobił się znacznego majątku. Jeden panicz bogaty a głupi zeszedł się z nim, i aby go wyśmiać, wyrzucał mu, że dawniéj służył.

Nie zarumienił się wcale na tę głupotę, boć przecie służba nie hańbi, ale spokojnie mu odpowiedział: gdybyś Pan był tak jak ja służącym, zapewnebyś dotąd był nim pozostał. —

Zagadki.

Co to jest?

1.

W różnych jestem postaciach, różną barwę noszę,
Że przewyższam najwyższych, przyznać mi to proszę.
Zniżam się na witanie i żegnanie gości.
Raz to czynię z potrzeby, drugi raz z grzeczności. —

2.

Pierwsze i trzecie oznacza nam czary,
Drugie i trzecie niesie nas do grobu.
A wszystko według nowego sposobu
Nosi dziś Polak i młody i stary.

Odgadnienie przeszłéj Zagadki:

Iskra.

Od Redakcji.

JP. L. z K. Druga zagadka do naszego pisma niestósowna.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi co tydzień pół arkusza. Wszystkie poczty w Król. Pruskiém i Austrjackiém przyjmują przedpłatę 1½ Zł. pol. ćwierćrocznie. Uwzględniając brak monety brzęczącéj w Austrji Redakcja przyjmuje przedpłatę i w papiórach, ale natenczas wynosi Szkółka z przesyłką rocznie 3 Ryńskie W. A. — Listy do Redakcji prosim frankować. — Eksemplarze dawniejsze są jeszcze w zapasie.

Redaktor i nakładca X. S. Tomicki w Konojedzie pod Kościanem. — Ćcionkami T. Winklera w Kościanie.